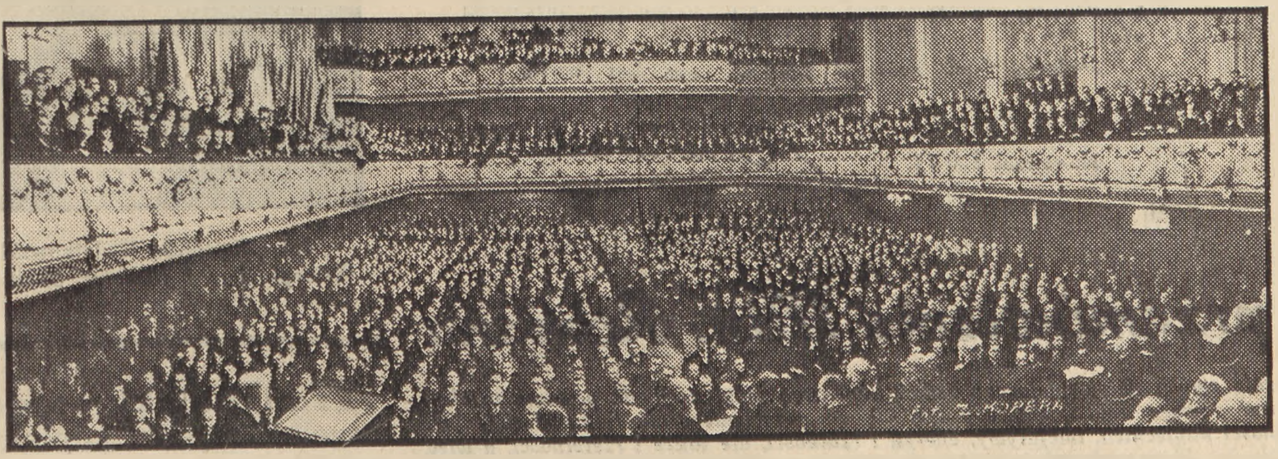
POLSKA

KUPIECTWO POLSKIE KRZEWI POSTĘP GOSPODARCZY



Sejm kupiectwa polskiego w Warszawie

W dziejach kupiectwa polskiego w odrodzonej Polsce dzień 13 listopada 1937 r. stanowi niezwykły, bo przełomowy, etap na drodze do nowoczesnego zorganizowania i spolszczenia handlu naszego kraju.

Mimo, że dzień był powszedni, nastrój w stolicy był uroczysty i świąteczny. Setki domów przystrojone były w chorągwie narodowe, a szereg placów oraz wjazd na dworzec główny wprost tonęły w ich powodzi. Przytym nie było chyba ani jednego sklepu polskiego, czy to na arteriach głównych miasta, czy też na ulicach bocznych, w którychby nie widniały hasła z powitaniem kupców, którzy ściągnęli w dniu tym do Warszawy, ażeby zadokumetować swą solidarność dla znaczenia, jaki ma Kongres dla dalszego rozwoju kupiectwa polskiego.

Po uroczystym nabożeństwie w katedrze św. Jana, na którym wzniosłe kazanie okolicznościowe wygłosił ks. E. Kosibowicz, odbyło się otwarcie kongresu w największej sali Warszawy w Filharmonii stołecznej.

Tutaj nastrój pełen skupienia. Na podium zasiedli prezesi stowarzyszeń, przybyli z całej Polski, oraz prezydium honorowe Kongresu. W pierwszych rzędach na sali zajęli miejsca ministrowie: Antoni Roman, Świętosławski i Poniatowski, arcybiskup Gall, wiceministrowie, i wielu dygnitarzy państwowych, samorządowych i in. Na balkonie przeszło sto barwnych sztandarów kupieckich organizacyj polskich.

Udział uczestników Kongresu był olbrzymi, bo ilość przybyłych na sejm kupiectwa polskiego przekroczyła bodajże 5000 osób. Nie wszyscy mogli więc pomieścić się w wielkiej sali Filharmonii — niemal że połowa uczestników zajęła miejsca w specjalnych salach „Teatru Małego" oraz kinoteatrów „Rialto" i „Trianon", gdzie ustawione zostały megafony, transmitujące wszelkie przemówienia i cały przebieg uroczystości.

Na otwarcie Kongresu ukazał się w loży Pan Prezydent Rzeczypospolitej w towarzystwie wicepremiera, witany Hymnem Narodowym i długotrwałymi oklaskami. Kiedy ucichło huraganowe „Prezydent Rzeczypospolitej niech nam żyje", zabrał głos prezes Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego. Następnie przemawiał Minister Przemysłu i Handlu, Antoni Roman, zapewniając, że czynniki rządowe wezmą udział w wielkiej akcji w kierunku podniesienia handlu polskiego. W skupieniu słuchało audytorium, wyrażając p. Ministrowi uznanie w niemilknących oklaskach. Po tym przemówieniu Pan Prezydent opuścił salę, żegnany hymnem narodowym i pełnym entuzjazmu: „Niech żyje".

Nastąpiły doniosłe obrady sekcyj, a potem jednomyślne rezolucje, które od zaraz postanowiono konsekwentnie realizować.

Kupiectwo polskie od tego generalnego Sejmu swego, zaszczyconego obecnością Głowy Państwa i ministrów Rzeczypospolitej, idzi odtąd ku nowemu jutru. Dlatego należy przyjrzeć się roli kupiectwa polskiego w życiu gospodarczym Państwa, zaś ważną rolę kupiectwa polskiego zagranicą przedstawimy w osobnym numerze.

Kierownicy życia gospodarczego Polski o roli kupiectwa polskiego

Dźwigające się w górę w systematycznym wysiłku polskie życie gospodarcze potrzebuje nie tylko kapitałów i pomnożenia zdolności produkcyjnej, rolniczej i przemysłowej, lecz również rozbudowy i usprawnienia aparatu wymiany. Przed zrzeszonym polskim kupiectwem powstają w tym zakresie olbrzymie zadania i możliwości.

Wierzę, że kupiectwo polskie nie uchyli się od wzięcia tych nowych zadań na swe barki.

Warszawa 8.XI.37. Kwiatkowski



Inż. Eugeniusz Kwiatkowski
Wicepremier i Minister Skarbu

Z przemówienia Min. Romana

Na czoło swych najważniejszych zadań kupiectwo musi postawić problem wychowania zawodowego kupca, tak, aby stał się on uosobieniem nie tylko niezbędnych umiejętności kupieckich, inicjatywy, energii i rzutkości, ale także i rzetelności, a więc tych walorów, które zadecydują o jego prawdziwym cenzusie zawodowym. Nie chciałbym bowiem, aby pod słowem „cenzus" rozumiano tylko dokument — papier, stwierdzający czyjeś uzdolnienie.

Zadanie to staje się tym bardziej pilne, że w szeregi kupiectwa polskiego wchodzi nowy czynnik, jakim jest chłop polski, który przychodząc z wrodzoną mu pracowitością i uczciwością, wniesie w handel polski napewno niemałe wartości. Kupiectwu przypadnie przeto wdzięczna rola starszego brata, przychodzącego z pomocą i życzliwością dla tego nowego w handlu elementu, w którym widzieć należy współpracownika, a nie konkurenta.

W tej zaś wielkiej i odpowiedzialnej pracy nad wychowaniem zawodowym kupca, kupiectwo nasze niech pielęgnuje swe piękne tradycje, których tak wymownym wyrazem jest choćby ta „przestroga dla uczniów stanu kupieckiego", wydana w połowie ubiegłego stulecia przez starszych Zgromadzenia Kupiectwa m. st. Warszawy, a głosząca: „Stan handlujący od najdawniejszych czasów posiadał u znakomitych ludzi poważanie, gdyż łącząc wszystkie stosunki towarzyskie, nietylko do pomyślności kraju, ale nawet do rozszerzenia powszechnego uobyczajnienia nie mało się przyczynił. Dlatego nie brakowało nigdy na ludziach, którzy mu się z zapałem i godnością poświęcali, i nie tylko powołaniu swojemu, ale i społeczeństwu zaszczyt przynosili".

Młodzieniec zatem, zamierzający sposobić się do tego ważnego stanu, powinien mieć to przekonanie, że tylko przez pilne władz umysłowych rozwijanie, jako też przez ścisłe stosowanie się do przepisów moralności zdoła powołaniu swemu godnie odpowiedzieć.

Jeśli tak duży kładę nacisk na zagadnienie wychowania zawodowego, to dlatego jedynie, iż w każdej organizacji, w każdym działaniu najważniejszym elementem jest zawsze czynnik ludzki.

To stwierdzenie zaś ma szczególne znaczenie w życiu gospodarczym.

Nic bowiem nie pomogą choćby najlepsze doktryny, najlepsze programy, jeśli ich wykonawcy i ci, dla których są one przeznaczone, nie staną na wysokości swych zadań.

Antoni Roman

Rząd polski popiera wszelkie wysiłki kupiectwa polskiego co do podniesienia jego sprawności organizacyjnej i gospodarczej na terenie krajowym i zagranicznym.



Antoni Roman
Minister Przemysłu i Handlu

Niedawna sytuacja handlu w Polsce

(Na tle programowego przemówienia inauguracyjnego Prezesa Naczelnej Rady Kupiectwa Polskiego)

Nie trzeba przypominać tragicznej historii handlu w dawnej Polsce z czasów ucisku mieszczaństwa, z czasów smutnej pamięci uchwał sejmowych, nakładających piętno pogardy na handel i inne zajęcia miejskie. Z owych to czasów datuje się objęcie przez obcych zawodu kupieckiego w Polsce przy utrwalaniu się w szerokich masach społeczeństwa wręcz atawistycznej niechęci do handlu.

Nie trzeba też przypominać losów handlu z pierwszego okresu Polski Odrodzonej, kiedy to w poszukiwaniu przyczyn drożyzny, wywołanej dewaluacją pieniądza, chciano znaleźć w kupcu źródło świadomej spekulacji i uogólniając karygodne, sporadyczne wypadki, wskazano społeczeństwu kupca jako zbędnego i wręcz szkodliwego pośrednika, którego należałoby corychlej zastąpić innymi formami wymiany.

Rezultat tych stosunków mógł być tylko jeden: brak w handlu wykwalifikowanych ludzi i odpowiednich kapitałów, tj. tych dwóch podstawowych czynników, które decydują o powodzeniu jakiegokolwiek działania gospodarczego. Stąd rozdrobnienie przedsiębiorstw handlowych, nadmiar drobnych przedsiębiorstw handlowych przy braku większych i wyższego stopnia placówek, bardzo niski poziom fachowego przygotowania wśród kupiectwa, a zatym prymitywizm form i metod pracy oraz wadliwa organizacja podaży ze strony produkcji.

A skutki ogólnogospodarcze tego stanu rzeczy?

Niejednokrotnie obsłużony i niewykorzystany w swej pojemności, a zatym niezorganizowany — rynek wewnętrzny — w niedawnym okresie kryzysu gospodarczego. Równocześnie w stosunkach handlowych z zagranicą cechowała bierność obrotów po obu stronach wymiany, tj. zarówno w eksporcie i w imporcie, gdyż kraj handlowo niezorganizowany nie może brać w większym stopniu czynnego udziału w wymianie międzynarodowej.

Niestety, przez długie lata nie uświadamiano sobie wagi tych ujemnych skutków, jakie dla gospodarstwa polskiego wynikały z położenia handlu w Polsce.



Wspaniały wieniec składają kupcy u Grobu Nieznanego Żołnierza.

Silny zwrot w opinii publicznej

Pod wpływem rosnącego uświadomienia gospodarczego w społeczeństwie polskim i na skutek odpowiedniej akcji, prowadzonej usilnie przez chrześcijańskie zrzeszenia kupieckie — zaczął się na szczęście zaznaczać coraz silniej zwrot w opinii publicznej co do pojęć o polskim handlu oraz jego roli społecznej i gospodarczej. I w imię dobrze zrozumianego interesu Polski zwyciężył już chyba ostatecznie pogląd o konieczności stworzenia i poparcia racjonalnie zorganizowanego handlu, na kupcu polskim opartego. Zrozumiano, iż od podniesienia znaczenia i poziomu handlu polskiego zależna jest szybkość zbliżenia się Polski pod względem ekonomicznym do wielkich państw gospodarczych świata.

Zresztą zdrowy handel kupiecki, to ostoja mieszczaństwa. A więc materialnie i politycznie mieszczaństwo, to najwłaściwsza, najpewniejsza gwarancja ładu i równowagi wewnętrznej tak podcza pokoju, jak i w czasie wojny.

Mieszczaństwo polskie — zapleczem frontu

Tak, jak całą duszą i sercem pragniemy, by nasz front wojskowy był silny, jednolity i do wszelkich ewentualności w najlepszy sposób przygotowany, tak też rozumiemy, że i zaplecze tego frontu musi być zorganizowane i ożywione wraz z nim jedną myślą, jednym sercem i jednym pragnieniem.



Początek obrad poprzedziło nabożeństwo odprawione przez E. Em. kard. Kakowskiego.



Długi pochód na ulicach Warszawy.

To zaplecze, które w koniecznej potrzebie winno przyjść wojskom naszym z pomocą, to mieszczanie polscy, a w pierwszej linii — kupcy ze swymi składami, zapasami i umiejętnością pobudzania do życia oraz odpowiedniego nastawienia nowych warsztatów pracy.

Nadmiar rąk wsi garnie się do handlu

Poza problemem postawienia na najwyższym poziomie obronności naszego kraju wysiłkiem całego społeczeństwa, najdonioślejszym zagadnieniem gospodarczym kraju jest sprawa przeludnienia i nędzy naszej wsi.

Dawniej setki tysięcy ludności polskiej emigrowało zagranicę. Dzisiaj emigracja taka jest bardzo utrudniona. A tymczasem nadmiar rąk wsi polskiej szuka zajęcia.

W tym stanie rzeczy zdobywanie i tworzenie w handlu polskich, chrześcijańskich warsztatów pracy staje się nieodpartą koniecznością egzystencji ludności polskiej, a unaradawianie, spolszczenie handlu od rozwielmożnionych niewspółmiernie żywiołów obcych — jest dziejowo uzasadnionych programem naszej ekspansji gospodarczej.

Program ten musimy zrealizować wspólnym, wielkim i mozolnym wysiłkiem, musimy też wzmocnić nasze polskie mieszczaństwo.

Kupiec polski krzewi postęp gospodarczy

Dlatego też organizacje polskiego handlu dokładają wszelkich starań celem stopniowego podnoszenia polskiego aparatu wymiany, tworzenia go tam, gdzie go brak, dopomagania mu w egzystencji i ekspansji, bo kupiec polski — to najbardziej żywotny czynnik życia miejskiego, to w odpowiednich warunkach krzewiciel postępu gospodarczego i kultury narodowej.

Ale, by móc obowiązek swój należycie spełnić, kupiec polski winien i musi stać na właściwym poziomie i zawód swój wykonywać tak, by zasłużyć na prawdziwe poparcie czynników rządowych i społeczeństwa.

Chcemy wytworzyć typ kupca takiego, jakim być powinien, pełnego energii, inicjatywy, solidności i pracowitości, rozumiejąc, iż wytworzenie zdrowego kupiectwa polskiego, to zbudowanie racjonalnego aparatu wymiany, nieodzownego czynnika zdrowej struktury gospodarczej.

Od straganu — do handlu z zagranicą

Musimy usprawnić działalność kupca od straganu i wiejskiego kupca począwszy, przez wszystkie formy handlu — kończąc na handlu zagranicznym.

Musimy stworzyć silny polski handel hurtowy, którego brak tak silnie odczuwamy.

Musimy wreszcie przez podniesienie stanu kupieckiego spowodować tworzenie się tradycji kupieckiej.

Mylnym jest pojęcie, że handel, to ta dziedzina życia gospodarczego, której bez przygotowania fachowego każdy imać się może. Jeżeli mamy zbliżyć się do form zachodu, handel wymagać będzie u nas dzisiaj ludzi nietylko przedsiębiorczych i pełnych inicjatywy, ale przedewszystkiem opierających swą działalność na gruntownej znajomości swego zawodu.

To też poza pracami nad stosowaniem nowoczesnych metod pracy w handlu, największą wagę przywiązuje się do kupieckiego wykształcenia naszej młodzieży.

Idą nowi, młodzi, dzielni kupcy!

Jeśli handel polski dotąd nie zawsze był na poziomie, to jest to wina nietylko ogólnych warunków gospodarczych, nietylko okoliczności, które trudno z dnia na dzień zmienić, ale w dużej mierze jest to winą elementu ludzkiego. Kupiec nie zawsze był przygotowany do zawodu i dlatego nie zawsze dawał sobie radę z trudnościami, na jakie natrafiał.

W ogromnej większości zajmował się handlem każdy „spryciarz“ każdy, kto przypuszczał, że

jest to najłatwiejsze pole do pracy i najbogatsza kopalnia złota.

Ogromne obszary kraju pozbawione dróg i kolei sprzyjały powstawaniu prymitywnych, drobnych, ubogich sklepików, straganów i — utrzymywaniu się przy życiu handlu odnośnego.

Oczywiście, że to wszystko ulega stopniowej poprawie.

Pierwszą widomą oznaką takiej poprawy jest reorganizacja szkolnictwa handlowego, które idzie w kierunku przygotowywania kandydatów do codziennej pracy za stołem sprzedażowym.

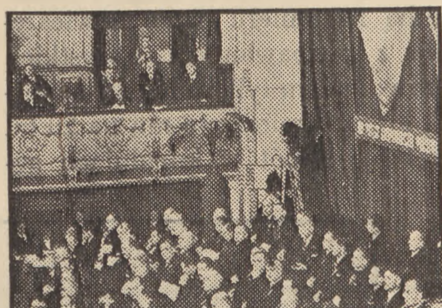
Gimnazja kupieckie mają zarówno program nauczania, jak i metody realizowania tego programu bardzo życiowe, dostosowane do rzeczywistych wymagań pracy kupca. Wyższy stopień tych szkół — licea, które otwierają w tym roku swe podwoje, mają zaspokoić potrzeby życia praktycznego na wyższym szczeblu pracy kupca.

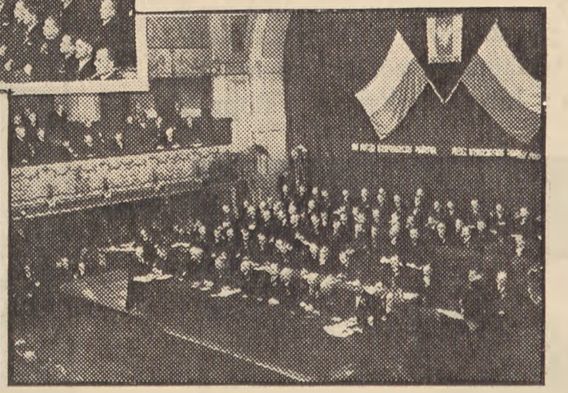
Niewątpliwie znamiennym rysem charakterystycznym programu nauczania w gimnazjach kupieckich są pracownie kupiecka i towaroznawcza. Jest to jakby serce szkoły, tam bowiem zaczyna młodzież odczuwać atmosferę, w której będzie pracowała później w sklepie. W pracowni wykonywane są ćwiczenia całego przebiegu sprzedaży, ćwiczenia poznawania gatunku towaru, oceny jego jakości.

Ćwiczenia w pracowni odbywają się w ten sposób, że wszyscy wychowankowie kolejno zajmują się sprzedawaniem towarów. Ćwiczenia w pakowaniu odbywają się równocześnie dla wszystkich.

Szkoła dysponuje też dużym magazynem przyborów do nauczania techniki reklamy, kilkoma gablotami i witrynami do ćwiczeń w dekorowaniu okien i przyzwyczaja młodzież do utrzymywania zarówno samych pracowni, jak i towarów w ogromnej czystości.

Kto zwiedza dzisiejsze gimnazjum kupieckie, może się z łatwością przekonać, że tylko patrzeć na owoce tej pracy.





W sali Filharmonii warszawskiej. U góry: W loży P. Prezydent w otoczeniu Ministrów. Na prawo: Prezydium Ogólnopolskiego Zjazdu Kupiectwa Polskiego.

Do handlu zaczynają wchodzić nowe, młode i dzielne jednostki, dobrze przygotowane, ambitne i zamiłowane. Z tego materiału ludzkiego będzie korzyść.

Statystyka najnowszej daty podaje, że mamy 210 szkół handlowych, a w nich 36.000 młodzieży sposobi się fachowo do zawodu kupieckiego.

Przedsiębiorczość czyni cuda

19-letni sprzedawca w składzie win jednego z kupców polskich wykazał w czasie 3-letniej swej praktyki duże uzdolnienie i zamiłowanie. Zrozumiał on, że może dojść do czegoś w życiu jedynie przez stałe pogłębianie wiedzy zawodowej i wykształcenia ogólnego. Za zgodą swego pracodawcy uczęszczał nietylko na kursy wieczorowe, dokształcające. Prawie jedną czwartą część zarobków przeznaczał na kupowanie książek i czasopism i dzięki temu w stosunkowo krótkim czasie znacznie rozszerzył zakres swych wiadomości.

Pracownik ów zatrudniony był w dziale win francuskich. Zwrócił on uwagę na wyspecjalizowaniu się w tym dziale, kupił sobie samouczek języka francuskiego, aby z czasem móc władać tym językiem i po upływie roku usilnej pracy zdobył już pewien zasób wiadomości i w tej dziedzinie.

Wówczas zwrócił się do swego szefa z prośbą, aby mu ułatwił wyjazd do winiarza francuskiego, który był dostawcą jego pracodawcy. Nastąpiła wymiana listów i po upływie niespełna 2 miesięcy młody człowiek wyjechał na południe Francji do wielkich zakładów winiarskich.

Przed 2 miesiącami powrócił do Polski, mając za sobą dwuletnią praktykę we Francji, został pomocnikiem kipera i prawdopodobnie kariera życiowa jego toczyć się będzie doskonale.

Wytrwałość, chęć osiągnięcia czegoś w życiu, ambicja i pracowitość zawsze dają pomyślne rezultaty.

Gdy kupiec torował drogi...

W zaraniu istnienia handlu kupiec były tym, który torował drogi, szedł zaraz za wojownikami, tworzył karawany. Później przez długie wieki znosił cierpliwie niewygody podróży, sam pilnował całości transportów sam długie tygodnie i miesiące spędzał na wozach, w karocach lub statkach, aby odwiedzać klientów. Historia handlu jest historią twórczą w torowaniu nowych dróg.

W tym roku mija 74 lat od chwili urodzin Marii Curie-Skłodowskiej, genialnej odkrywczyni radu. Najbliższy numer «Polski» będzie poświęcony jej życiu, pracy i genialnemu odkryciu.

Kupiectwo polskie w powstaniu styczniowym (w 74-tą rocznicę)

Krwawą i posępną, ale pełną chwały epoką w dziejach Polski jest powstanie styczniowe 1863 r. Nieliczne zastępy powstańcze rozpoczęły nierówny bój o wolność i niepodległość Polski z największą wówczas potęgą militarną — Rosją.

W potężny wir walki wyzwoleńczej wciągnięte zostały w mniejszym lub większym stopniu



Delegacja kupców na audiencji u Pana Prezydenta na Zamku.

wszystkie stany, wszystkie warstwy narodu. W tych ciężkich dla Ojczyzny chwilach — *kupcy polscy spełnili chlubnie swój patriotyczny obowiązek.*

Jedni na polach bitew, inni w tajnych organizacjach pomocniczych kładli swe życie i mienie w ofierze dla świętej sprawy. Sklepy i składy kupieckie stały się lokalnymi centrami zebrań konspiracyjnych, ukrytymi magazynami broni, obuwia, przyborów wojskowych, placówkami służby łączności itd.

W hierarchii powstańczej wybitne stanowisko zajął m. in. kupiec *Antoni Rozmanith:* położył on wielkie zasługi w dziale konspiracyjnej służby łączności. Rozmanith był kierownikiem ekspedytury poczty powstańczej, rozsyłającej po całym kraju wszelkie pisma i druki Rządu Narodowego i podległych mu wydziałów. Ekspedytura mieściła się w sklepie jego brata Franciszka przy ulicy Długiej. Rosyjski Audytoriat Polowy skazał Antoniego Rozmanitha na śmierć przez powieszenie z pozbawieniem wszystkich praw; cudem tylko uniknął śmierci, którą zamieniono mu na 20 lat ciężkich robót w kopalniach syberyjskich. W wyroku Audytoriat Polowy przyznał, że „komunikaty rządu powstańczego dochodziły do rąk adresatów wcześniej, niż wydane przez rząd prawowity rozporządzenia".



Las szandarów organizcji kupieckich z całej Polski na placu Marsz. Piłsudskiego.

Przykładowo tylko wymienimy jeszcze kupców:

Alberta Śniatyńskiego — zesłanego na Sybir z pozbawieniem praw stanu za to, że „zezwalał, ażeby w jego sklepie zbierali się ludzie wrogo dla rządu legalnego usposobieni, wiedząc dobrze o występnych ich zamiarach i biorąc osobiście udział w naradach.

Józefa Szlenkiera, adiutanta Nadmillera, powstańczego naczelnika województwa grodzieńskiego, a następnie dowódcy oddziału „dzieci warszawskich". Po bitwie pod Rzeżewem Szlenkier dostał się do niewoli rosyjskiej i został skazany na ciężkie roboty w twierdzach syberyjskich.

Piotra Caplazziego — w którego cukierni na Krakowskiem Przedmieściu zbierali się codziennie członkowie doskonale zorganizowanej policji powstańczej celem złożenia raportu naczelnikowi policji i otrzymania odeń dalszych rozkazów i poleceń; sam Caplazzi, gorący patriota, wyrokiem Audytoriatu Polowego za różne wymienione w nim „przestępstwa" przeciw rosyjskim ciemięzcom został skazany na pozbawienie wszystkich praw stanu, konfiskatę majątku i ciężkie roboty w kopalniach syberyjskich przez 15 lat.

Leona Różnieckiego — powstańczego naczelnika jednej z dzielnic stolicy, skazanego na ciężkie roboty w fabrykach syberyjskich.

Wśród skazanych innymi wyrokami rosyjskiego Audytoriatu Polowego, znajdujemy *trzydziestu kilku kupców i sprzedawców sklepowych.* Jest to cyfra wysoka, skoro się zważy procentowy stosunek kupiectwa do ogółu ludności oraz to, że przynajmniej ¼ wyroków nie zawiera żadnej wzmianki o zawodzie skazanych, i że działalność Audytoriatu Polowego to tylko jeden z terenów rosyjskiej represji. Nadto organi-

zacja powstańcza jako tajna, z konieczności ograniczała do minimum ewidencję personalną, wielu zaś kupców - powstańców, którym udało się ujść z pogromu, nie ujawniało w długim okresie ucisku popowstaniowego — ze zrozumiałych przyczyn swego udziału w organizacji powstańczej.

Stąd śmiało należy stwierdzić, że ówczesne kupiectwo polskie nie pozostało głuche na zew Ojczyzny i chlubnie spełniło swój obowiązek narodowy.

Dziś, gdy w wolnej Polsce święcić wkrótce będziemy 74-tą rocznicę powstania styczniowego, wspomnienie polskich kupców-powstańców będzie aktem hołdu dla zapomnianych bojowników o niepodległość Ojczyzny.

Uwaga na polskie wystawy!

Polacy zagranicą dążą nietylko do czysto ideowej i duchowej łączności z Polską, ale te więzy łączności chcą utrwalać na płaszczyźnie gospodarczej. To samo jest dążeniem Macierzy.

Dlatego ożywienie życia gospodarczego Państwa a przytym doskonalenie się organizacyjne kupiectwa polskiego — znajduje niewątpliwie szerokie zainteresowanie Polaków poza Polską.

Wyrazem pracy i przeglądem dorobku polskiego w poszczególnych dziedzinach życia gospodarczego kraju są urządzane corocznie wystawy, czy to ogólnopolskie, czy też regjonalne. Wystawy skupiają wysiłek sfer życia gospodarczego i przemysłowego i najszerszych sfer kupieckich. Stąd też baczną uwagę zwraca społeczeństwo polskie w kraju na każdą wystawę. A sferom polskim zagranicą wystawy niewątpliwie pozwalają się zorientować, mogą pouczyć, mogą dać wzór, ale powinny też przynieść korzyść.

Dla przykładu wspomnimy o trzech ostatnich wystawach krajowych. Każda z nich jest indywidualnym przejawem polskiej pracy i inicjatywy.

Jesienna wystawa katowicka „Przed zimą"

Znane są już w całej Polsce Targi Katowickie. Starają się one pomieścić w ramach szeroko pomyślanej inicjatywy wielką już wytwórczość polską w licznych jej działach. Odbywają się w lecie. Natomiast jesienny pokaz wystawowy „Przed zimą" chce raczej zwrócić uwagę społeczeństwa na różnicę, jaka zachodzi między okresem letnim i zimowym tak w produkcji jako też w obrotach handlowych.

Krótki rzut oka na tę wystawę wystarczy, by wykazać, że zbliżający się sezon zimowy, to okres nowych poczynań i wysiłków, nowych nadziei handlowych i pracy.

Zbliża się zima. W domach, mieszkaniach potrzeba nowoczesnych urządzeń elektrycznych i gazowych. Odczuwa się brak ciepłego okrycia, futra, obuwia; w szwalniach szyją ciepłą bieliznę, robi się wełniane swetry, a młodzież, hartując mięśnie gimnastyką, przygotowuje narty i łyżwy do sportów zimowych. Nie długo przepełnione pociągi turystyczne przewiozą tysiące narciarzy w góry do pięknych polskich uzdrowisk. Zapełnią się schroniska, pensjonaty, hotele, a organizacje turystyczne i sportu zimowego rozwiną ożywioną propagandę. Długie wieczory wypełnią koncerty radiowe, literatura, sztuka, fotografia it.p.

W tych fragmentach zamyka się program Jesiennego pokazu „Przed zimą".

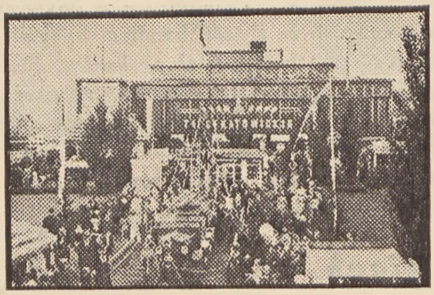
Sukces lwowskich Targów Wschodnich

Targi Lwowskie mają już renomę europejską. Tegoroczne XVII Targi wschodnie odbyły się już po raz drugi pod znakiem poprawy koniunktury gospodarczej. Liczba wystawców dosięgła liczby 1500 w tym szereg zagranicznych.

Zwracając w tym miejscu najogólniejszą uwagę, trzeba podkreślić, że w porównaniu z ostatnimi pięciu latami, tegoroczne Targi Wschodnie są olbrzymim krokiem naprzód, zwłaszcza w porównaniu z r. 1933, w którym w Targach brało udział zaledwie 600 wystawców, i to tylko reprezentujących rolnictwo. XVII Tarki Wschodnie we Lwowie w roku bież. dały obraz całości życia gospodarczego Polski i wywołały jaknajwiększe zainteresowanie najszerszych warstw kupieckich, przemysłowych, oraz społeczeństwa polskiego w kraju, a nawet zagranicy.

Targi meblowe

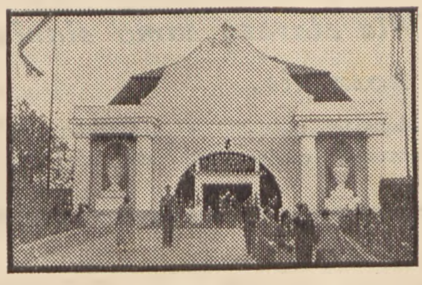
Przykładem sprawnego organizowania się i polszczenia zaniedbanych dotąd dziedzin gospodarczych jest np. wytwórczość meblowa i ich zbyt. Dotąd była w rękach niepolskich. Obecnie mimo ogromnych trudności rzemieślnik polski w tej dziedzinie znajduje nowe, szerokie pole zatrudnienia i wykazania wrodzonej Polakowi pomysłowości, rzetelności, solidności i wraz większej doskonałości. Stąd też tegoroczne targi meblowe w Kalwarii Zebrzydowskiej i Swarzędzu ściągnęły olbrzymie masy ludności polskiej z całego kraju. Świadczy to o ich aktualności i potrzebie. — Uwaga zatem, Wystawy — są rewią dorobku i pracy na niwie gospodarczej pracy.



Katowicka wystawa „Przed zimą".



Targi meblowe w Swarzędzu.



Targi wschodnie we Lwowie.

Największym kapitałem kupiectwa — dzielność!

Oto kilka autentycznych przykładów z życia

Po ukończeniu szkoły handlowej.

Młoda panna po ukończeniu szkoły handlowej wyjechała na głuchą prowincję i zajęła się skupem zawodowym. Kupowała starzyznę, którą zbierała po wsiach i ładowała na nędzny wóz. Oddzielnie zbierała odpadki lniane, osobno — szkło i stare żelastwo. Po upływie roku zatrudnia 3 osoby i ma samochód ciężarowy, co prawda używany, ale własny. Nie narzeka, przeciwnie, powiada, że się jej całkiem dobrze zaczyna powodzić.

Prowadził handel rzetelnie.

Młody człowiek szukał przez pół roku pracy w stolicy. Czy nie umiał znaleźć, czy nie odpowiadały mu prace proponowane — mniejsza z tym. Fakt, że pracy nie miał i za resztki fortuny wyemigrował na Polesie. Osiedlił się w małym miasteczku i zajął się handlem rybami. Pierwszy transport dostał na kredyt. Zawziął się, poprowadził handel rzetelnie, sumiennie, pracowicie. Dzisiaj ma w obrocie 3.000 zł własnego kapitału, ale ważniejsze to, że ma otwarty kredyt do sumy znacznie większej.

Niech pracuje, niech wstaje rano.

Bogaty przemysłowiec z Poznania ma córkę, którą posyłał do szkoły handlowej. Gdy przyniosła dyplom, otworzył jej mały sklep z towarami galanteryjno-konfekcyjnymi. „Niech pracuje — powiedział — niech wstaje rano i ma głowę zajętą interesami. Kłopoty i praca ludzi hartują. Jeżeli się ma okazać dziewczyną leniwą, nic jej nie zapiszę. Mój majątek może przejść z czasem tylko na człowieka dzielnego, aby go podwajał z pożytkiem dla siebie i kraju".

Nie starczy samo sianie i koszenie.

Obywatel ziemski w grójeckim pod Warszawą odziedziczył majątek dość zniszczony, nadmiernie obciążony długami. Obywatel ten szybko się zorientował, że zwykłym sianem i koszeniem nie wyciągnie się z trudności finansowych, toteż przerzucił się na sadownictwo. Ale jako sadownik został zarazem kupcem, dobrym kupcem. Dołożył starań, aby owoce były nie tylko dobre, ale zarazem dorodne, zdrowe, dobrane, aby były pakowane umiejętnie, apetycznie, efektownie. Dzisiaj sady te słyną na cały kraj, dając spore dochody i mając wielkie widoki na przyszłość.

Trzeba większymi skokami iść przez życie.

Mizerny, chudziutki sprzedawca sklepowy branży kolonialnej powiedział sobie, że trzeba większymi skokami iść w życiu. Zapisał się na kursy wieczorowe, nauczył się niemieckiego i angielskiego i począł szukać stypendium. Dostał je, wyjechał do Holandii, skąd powrócił do kraju, jako przedstawiciel handlowy. Pracował ciężko przez 5 lat, ale osiągnął to, czego jego koledzy nie osiągnęli przez lat 15.

Czy trzeba mnożyć przykłady.

Czy trzeba mnożyć przykłady? Czy trzeba lepszych dowodów, że dzielność jest motorem powodzenia? Nie ma tak ciężkiej sytuacji życiowej, nie ma tak zawiłej pozycji, nie ma tak wielkich trudności, aby dzielność nie odnalazła trafnego i szczęśliwego wyjścia.

Gdyby zapytać, co jest kupcowi naprawdę niezbędne: czy kapitał, czy wieloletnie doświadczenie, czy dobre stosunki, czy też dzielność — na to ostatnie padłaby większość głosów. Dzielność potrzebna jest szczególnie dziś i szczególnie w Polsce, gdzie stosunek do kupiectwa i handlu jest wciąż jeszcze chłodny, a nawet nieufny, gdzie dookoła każdego przedsiębiorstwa i każdej inicjatywy, spiętrzają się różnorodne przeszkody i gdzie powstają opory, których przełamywanie nie jest tak łatwe i proste, jakby się mogło wydawać.

Podciągnąć Polskę wzwyż!

Temu zadaniu sprostać musi naród o siłach własnych, niema bowiem pełnej niezawisłości politycznej bez niezależności ekonomicznej. Więc trzeba doskonalić wytwórczość rodzimą i handel polski.

Obecnie wytwarza się coraz silniej atmosfera wzajemnego zrozumienia dla planowej akcji montowania w poszczególnych branżach zupełnie nowych, na zdrowych zasadach, opartych placówek hurtu i półhurtu polskiego, a eliminowania elementu nie polskiego, który pracuje dotychczas metodami i środkami, nie wytrzymującymi już próby życia w dzisiejszej ewolucji stosunków gospodarczych Polski.

Okres, który obecnie przeżywamy, nakłada na organizacje kupieckie również specjalne zadania w stosunku do społeczeństwa polskiego. Polskie kupiectwo detaliczne dąży wszelkimi siłami do usprawnienia obsługi klienta i unowocześnienia swoich metod pracy. Z drugiej strony rozszerza się akcję propagandową dla prostowania błędnych opinii, a wykazywania istotnych gospodarczych zadań handlu rdzennie polskiego.

Dlatego doniosłym jest fakt, że organizuje się wciąż nowe konkursy wystaw sklepowych, odczyty i akademie handlowe, zapraszając na nie wszystkich interesujących się sprawami kupiectwa polskiego. Stąd też z uznaniem powitać należy decyzję Naczelnej Rady Kupiectwa Polskiego, że odtąd rok rocznie w całej Polsce w dniu 8 grudnia organizowany będzie „Dzień Kupca Polskiego".